KURJER WARSZAWSKI.

D. 27. Grudnia. — Rok 1846. Niedziela. № 343. Dziś, Śty Jan Ewanielista. Jutro, Młodzianki.

Odgłos dzwonów odwiecznej Archikatedry Metropolitalnej Śgo Jana, o północy z dnia 24go na 25ty b. m. powtórzony odgłosem dzwonów licznych Kościołów parafjalnych i zakonnych *Warszawy*, obwieścił czuwaiącym ieszcze sposobem wyjątkowym o tej godzinie mieszkańcom miasta tutejszego, rozpoczęcie największej Uroczystości Chrześcijaństwa, to iest pamiątki obchodu dnia Narodzenia ZBAWICIELA Świata. Zaludniły się ulice; tłumy pobożnych opuszczaiąc mieszkania swoie, pośpieszyli do otwartych Świątyń, celem asystowania Nabożeństwu nocnemu, które na cześć tego Świętego obchodu z wszelką świetnością odprawiane było. W Kościele Metropolitalnym, Mszą Śtą tak zwaną *Pasterską*, celebrował o 12ej w nocy, JW. JX. *Dekert* Prałat Archi-Dyakon Metropolitalny Warszawski.—Nazaiutrz o 11tej przed południem, iako w dzień uroczystości, w tejże Archikatedrze, celebrował Mszę wielką w obec Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej, JW. X. *Fiiałkowski* Biskup Hermopolitański, Wikarjusz Kapitularny i Administr: Archi-Dyecezji Warszawskiej. Liczna asystencja Duchowna otaczała JW. JX. Biskupa Celebruiącego, a wspaniała Świątynia była przepełnioną. We wszyskich Kościołach odbywały się solenne Nabożeństwa, w czasie których wykonywano stosowne muzyki, a między tymi tak zwane *Kolendy* (Noels). — W Kościele Archikatedralnym Ś. Jana, onegdaj i wczoraj w czasie Nabożeństwa orkiestra połączona ze śpiewem, wykonała dzieła religijne muzyczne J. *Elsnera*, *Szydemaiera*, *Słoczyńskiego* i *Jansa*. W Kaplicy Archi Konfrat: Literackiej było wykonane w śpiewie przy towarzyszeniu organów dzieło *Bułakowskiego*.— W Kościele PP. *Sakramentek*, w pierwsze święto w czasie Summy Amatorowie i Artyści wykonali dzieło K. *Kurpińskiego*. Summę celebrował JW. Rektor Akademji Duchownej *Butkiewicz;* Kazanie miał X. *Wnorowski*, Profesor tejże Akademji. Wczoraj w czasie Summy wykonano muzyki relig: *Elsnera* i *Cherubiniego*.

Kolegjum Kościelne Gminy *Ewanielickiej* tutejszej, za miły poczytuie obowiązek złożyć niniejszem publiczne podziękowanie tym wszystkim Panom Artystom i Amatorom, którzy w pierwsze Święto BOŻEGO Narodzenia przyczynić się raczyli do wykonania Kantaty w Kościele Ewanielickim.

Zięć naszego N. CESARZA, J. C. W. Xżę Leuchtenbergski, wracaiąc z zagranicy do Petersburga, zaonegdaj przeieżdżał przez Warszawę.

Ukazem CESARSKIM do Senatu Rządz: wydanym, Radca Dworu Walerjan *Platonow*, Członek Kom: Rząd: Sprawiedliwości Królestwa Polskiego, w nagrodę poświadczonej przez Zwierzchność, odznaczonej gorliwością służby, Najłaskawiej podniesiony został do rangi Radcy Kolegjalnego, ze starszeństwem od dnia wysługi w dotychczasowej randze skróconego 2-letniego zakresu.

Ogłoszono Postanowienie Rady Administra: Królestwa wydane 14/26 z. m. W wykonaniu Najwyższego Ukazu z dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1846 r., Rada Adminis: Kr: po rozważeniu natury i tytułów prawnych, tak darmoch, iako i najmów przymuszonych, w dobrach prywatnych miejskich i wiejskich istnieiących, zważywszy: że Rolnicy w dobrach pomienionych, oprócz pańszczyzny i innych robot gospodarskich udeterminowanych, wykonywaią nadto inne nadzwyczajne roboty, do liczby darmoch należące, ani co do ilości roboty, ani przez wymiar przedmiotu, ani przez liczbę dni nieoznaczone; że powinności pomienione, iako nieoparte na umowie, którąby objęła wszystkie warunki, do iej ważności konieczne, tem samem prawnej zasady są pozbawione; że z tychże samych powodów muszą być uważane za pozbawione prawnej zasady, przymuszone najmy, oraz obowiązek dostarczania niektórych artykułów za stałą opłatą; że w niektórych dobrach odbywaią się dotąd przez włościan, tytułem darmoch, takie powinności, które Ustawą z r. 1807 zostały uchylone; na przedstawienie Komisji Rz: Spraw W. i D., stanowi, co następuie: Art: 1. Z liczby istnieiących pod rozmaitemi nazwami darmoch w dobrach prywatnych miejskich i wiejskich, zniesionemi zostaią te, które ani co do liczby dni, ani co do wymiaru i rodzaiu roboty, nie są stale oznaczone, niemniej te, które są osobistą posługą dla właściciela lub żądanem dostarczaniem różnych produktów za stałą zapłatą. Darmochy te są następuiące: 1) Gwałty, inaczej tłuki lub łaski, całą ludnością exystuiącą po chałupach z pozostawieniem tylko starców i niedorosłych dzieci, a odbywane, do żniwa, do sprzętu siana, do kopania kartofli i do innych iakich bądź robot, ani co do ilości dni, ani co do ilości rąk na pewną liczbę nieudeterminowane. 2) Dnie odrabiane w porze letniej do robot folwarcznych, pod nazwą Burg i Ban-Dienste. 3) Wyrzucanie bruzd i robienie przegonów na łanach dworskich. 4) Wyrabianie mat i powrozów na potrzeby dworu tak z własnej iako też i dworskiej słomy. 5) Wychodzenie rankami do rozmaitych robot ręcznych we dworze. 6) Szarwark do budowli dworskich.

7) Szarwarki do naprawiania drog i rzek, przez Rząd niepaletowane. 8) Robienie przekopów od pola dworskiego. 9) Pielenie pszenicy, prosa i ogrodów. 10) Kopanie rowów. 11) Grabienie perzu z pól dworskich. 12) Obsuszanie pól i łąk dworskich. 13) Równanie łąk dworskich z kretowin. 14) Kopanie i reparowanie znaków granicznych, obchodzenie granic dla odświeżania tychże znaków, oraz utrzymywanie w porządku zatyków i ogrodzeń leśnych. 15) Grabienie po lasach ściołki i zwożenie takowej do folwarków. 16) Wywózka w pole, przekrawanie, sadzenie, okopywanie, wyorywanie i wykopywanie kartofli, oraz wszelkiego warzywa w ogrodach i na niwach dworskich. 17) Zagrabianie i urządzanie ogrodów. 18) Sadzenie, polewanie, obieranie, oszadkowanie i tłoczenie kapusty dworskiej, niemniej kwaszenie buraków. 19) Obieranie rzepy i innych iarzyn. 20) Pielenie, wyrywanie, moczenie i obrabianie lnu i konopi. 21) Zbieranie pewnej ilości szyszek, za opłatą. 22) Zbieranie szyszek bez opłaty, iak niemniej zbieranie żołędzi. 23) Suszenie gruszek i iabłek. 24) Grodzenie i reparacja płotów dworskich. 25) Sadzenie drzew owocowych. 26) Obrywanie grochu. 27) Sadzenie brzeziny i topoli około budowli dworskich, lub w lasach. 28) Wytyczenie, osuszenie i obieranie chmielu. 29) Stróże, tak dzienne, iakoteż nocne, odbywane z kolei w naturze, do dworu i do zabudowań folwarcznych, do browarów i gorzelni, do karczem, do mieszkań Oficjalistów, z obowiązkiem rąbania drzewa i palenia w piecach, noszenia wody, sieczenia trawy dla bydła i t. p. posług. 30) Dawanie, oprócz stróży nocnej, stróża tygodniowego i stójki. 31) Stróże całotygodniowe i sprzężajne, w czasie których pańszczyzna nie iest wymagana. 32) Stróże do wielkiego pieca w dobrach kuźniczych. 33) Stróże całotygodniowe, przez kobiety z koniem odbywane. 34) Stróże do pilnowania garści i snopków w polu, w czasie żniwa, a siana w czasie sprzętu onego. 35) Stróże w naturze nieodbywane, ale zastąpione ugodzonemi rocznie stróżami, których włościanie opłacaią pieniędzmi i ordynarją w ziarnie. 36) Obowiązek strzeżenia lasów, donoszenia leśnym o szkodach i pomagania tymże przy wynalezieniu i uięciu defraudantów. 37) Stróża do pilnowania w nocy owiec w hurtach. 38) Pilnowanie drzewa przy zbijaniu tratew, spławianie takowego, iak równie i zboża, oraz holowanie galarów pod wodę. 39) Wywózka zboża do siewu i sianie zboża w polu. 40) Zwózka zboża z pola i siana z łąk i stogów. 41) Wywózka zboża i wełny do miast. 42) Odwożenie i przywożenie zboża z młyna. 43) Dawanie furmanek, w interesach dworu, gdzie potrzeba. 44) Podróże do miejsc niewskazanych i podróże, których dwór wymaga, ile razy potrzeba. 45) Wycinanie drzewa do opału i budowli, sprowadzanie takowego wraz z innemi materjałami, oraz zwózka drzewa pod nazwą dni świątecznych. 46) Wożenie drzewa do tartaku. 47) Przywożenie i odwożenie, kogo dwór nakaże. 48) Odwożenie do magazynów furażów, na dwór rozpisanych. 49) Sprowadzanie węgli i okowity. 50) Wywożenie okowity na sprzedaż. 51) Rozwożenie trunków do karczem. 52) Zwożenie mieszkańców nowoprzybywaiących i ich rzeczy. 53) Jeżdżenie po sól do magazynów. 54) Jeżdżenie do Kościoła z ludźmi dworskimi. 55) Wywożenie nabiału, owoców i włoszczyzny do miast. 56) Zwożenie wapna z pieca miejscowego. 57) Wycieranie sadzy w kominach dworskich. 58) Pasanie inwentarza dworskiego i trzody chlewnej. 59) Oprzątanie inwentarza dworskiego i trzody chlewnej. 60) Pasanie koni dworskich w nocy. 61) Posyłanie dziewek do doju krów, albo też opłata na dójki. 62) Układanie zboża w stodołach. 63) Podsiewanie zboża w spichlerzu, młynkowanie i wianie. 64) Wyrzucanie z chlewów, nakładanie na fury wywożenie i rozrzucanie mierzwy i szlamów w polu. 65) Posyłki i podróże piesze, w interesach dworu. 66) Odnoszenie podatków dworskich do Kass Skarbowych. 67) Roznoszenie listów prywatnych dworskich. 68) Posyłanie kobiet do prania bielizny. 69) Pomoc do kuchni, albo kosztem włościan utrzymywana, albo w naturze odbywana. 70) Zbieranie ziół do święcenia i na wianki. 71) Wycinanie przerębli. 72) Łowienie ryb i raków. 73) Szarwark do czyszczenia łąk dworskich. 74) Wyprowadzenie inwentarza dworskiego na iarmarki. 75) Lepienie, bielenie i gacenie zabudowań dworskich. 76) Przychodzenie w zimie do gotowania karmu dla trzody chlewnej. 77) Rąbanie drzewa we dworze. 78) Robienie piwa z kolei. 79) Robienie krup i pęcaku. 80) Mycie podłóg i okien.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Komisja R. P. i Skarbu, podaie do powszechnej wiadomości, iż wyrokiem Sądu Woiennego przez JO. Jenerała Feldmarszałka Głównie dowodzącego Cz: Ar: Xcia Warszawskiego, d. 9/21 Cz: r. b. zatwierdzonym, Alexander *Mirecki*, rodem z Krakowa, praktykant budownictwa w Królestwie, iako maiący udział w zamiarze wzniecenia w r. b. rokoszu w Królestwie Polskiem, na karę konfiskaty maiątku skazany został.

Dyrekcja Poczt Królestwa Polskiego, podaie do wiadomości, iż Kassa Główna pocztowa wniosła w gotowiźnie do Kass Gubernjal:, summy poniżej wymienione, maiące posłużyć na zaspokoienie należytości Obywatelom, przyznanej za konie pod spodziewany, a następnie w Mcu Maiu r. b. odbyty przeiazd J. C. W. X. Piotra Oldenburgskiego, dostarczone, mianowicie:

Do Kasssy Gł: Gub: Płockiej, dla Powiatów: Pułtus: rs. 715 k. 23½, Ostrołęc: rs. 509 k. 50. *Do Kassy Gł: Gub: Augustows:, dla Powiatów*: Łomżyńs: rs. 751 k. 47, Augustows: rs. 1,075 k. 81½, Sejneńs: rs. 688 k. 38½, Kalwaryjs: rs. 509 k. 41, Marjampols: rs. 688 k. 60. *Do Kassy Gł: Gub: Radomsk:, dla Powiatów*: Miechowsk: rs 587, Kieleck: rs. 1,155 k. 51, Opoczyńs: rs. 582 k. 15½, Radoms: rs. 1,238 k. 49½. *Do Kassy Gł: Gub: Warszaws:, dla Płu Warszaws:* rs. 465 k. 52; po odbiór przeto należności, Interesenci do właściwych Kass Powiatowych zgłosić się mogą.— Dyrektor Poczt, Rzeczyw: Radca Stanu, Xżę *Golicyn*. Naczelnik Sekcji, *Grzecznarowski*.

Katarzyna z Szczepańskich *Koszik*, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pozostały Mąż wraz z Familją, zaprasza Krewnych, Przyiaciół i Znaiomych na exportację zwłok iutro o go: 3ej po połud: z Kościoła Archi Kat: S. Jana, na smętarz Powązkowski.

Nakładem Księgarni Gustawa Leona *Gliksberga* przy ulicy Miodowej pod filarami, wyszedł z druku Zeszyt 6ty i ostatni dzieła, pod tyt: *Dzieie Jana III Sobieskiego, Króla Polskiego, Wielkiego Xcia Litewskiego, przez Leona Rogalskiego.* Kompletnych exemplarzy powyższego dzieła, nabyć można we wszystkich Księgarniach, po cenie zł. 20.

Że ze wszystkich świąt roku, Święta BOŻEGO Narodzenia, co się inaczej *Godami* zwą, za najradośniejsze i najweselsze są i były zawsze uważane, tego nam dowód daie owo przysłowie lat dawnych:

Gdyby nie ludzkie przygody,
Cały rok byłby iak *Gody*.

To iest równie szczęśliwy i wesoły. W tych dniach, gdzie obok obchodu wielkich pamiątek Świętej Religji CHRYSTUSA, i obchody familijnych uroczystości maią miejsca, społeczność ludzka ściślejszym węzłem miłości i przywiązania koiarzy się, umacnia związki pokrewieństwa i przyiaźni, i zbliża się do owej doskonałości, którą sam CHRYSTUS Człowiekowi zalecił, to iest aby kochaiąc BOGA nad wszystko, bliźniego iak siebie samego miłował. Nie pierwszy to raz z nas każdy świadkiem iest uroczystości BOŻEGO Narodzenia; od niemowlęctwa przywykliśmy do nich, a wznawiaiące się rok rocznie święte tradycje tego obchodu, iak ie przechowały niezmiennie od wieków, tak ie przechowaią w późną potomność.—Ale rzućmy okiem na trzy dni ubiegłe. Oto w ranek wilji, krząta się dom cały. Gospodynie, ich Córki albo krewne, czeladka, czynią przygotowania na świętą biesiadę. Krzątanie to trwa do zmroku. O 4tej każdy ukończywszy czynność lub pracę swoią, wraca do domu, przywdziewa szatę godową. O samej 5tej, i świetna sala bogacza, i schludna izba iadalna Obywatela, i uboga izbedka pracowitego wyrobnika, rozjaśnia się światłem. U iednych błyszczy ono w kosztownych śpiżowych kandelabrach, u drugich w skromym lichtarzu z żelaza; ale u każdego w sercu świeci iednako, bo pod postacią tego ziemskiego światła, symbolizuie się promień tej gwiazdy niebieskiej, która światu całemu Narodzenie ZBAWICIELA zwiastowała. *O Mamo! Tato! gwiazdka iuż weszła na Niebo!!!* woła zwykle najpierwej dziatwa, która nieprzywykniona do tak późnego obiadu, pilnie śledzi ukazanie się światełka Nieba, co im i biesiadę pożądaną, i *kolendę* upragnioną, przynosi. Ta wieść iest hasłem rozpoczęcia patryarchalnej Wilji, na którą iuż wcześnie zebrali się w rodzinne grono, wszyscy członkowie Familji, Przyiaciele, Domownicy i miejscowa Czeladka. Najstarszy wiekiem, zwykle Gospodarz lub Gospodyni, bierze *opłatek* w rękę, i podaie go najbliższemu; dar BOŻY łamie się w ich ręku, a usta wymawiaią słowa pozdrowienia i powinszowania. »*Dosiego roku*," powtarzaią wszyscy do koła, podaiąc sobie wzaiemnie do łamania opłatki. Za danym znakiem wszyscy stół otaczaią. U tych którym BÓG więcej użyczył, iawi się z kolei na stole, cały programat *Wilji*: barszcz i polewka z migdałów; śledzie, krążki z chrzanem, szczupak na szafranowym sosie, dalej ryby wedle możności; to łosoś kosztowny, to karp z podlewą, to sandacz z iajami; po tych następują również tradycyonalne: stokfisz po kapucyńsku, lin z kapustą, ryba smażona, mak tarty, śliwki, i cały orszak bakalji różnego rodzaju. (W tym roku sklepy tutejsze zaopatrzyły się na *wilję* w bardzo znaczną rozmaitość tego rodzaju przysmaków; między innemi, były figi aż z *Ameryki*, rodzynki z *Malagi*, gruszki suszone z pod *Pireneów*, śliwki z Archipelagu *Greckiego*, iabłka z *Tyrolu*; słowem, pościągano z cztérech kątów świata, to co tylko można było znaleść najlepszego, aby stół *wilji* starannie przystroić). Po ukończeniu biesiady, rozdawano podarki, zwykle z drzewka świątecznego zrywane. Zwyczaj to nie iest kraiowy, ale przyswoił się iuż tak dobrze, że mu sprawiedliwie należny indygenat, od lat kilkunastu iak najuroczyściej przyznano, i odtąd niewątpim, że tak iak niegdyś *Strucla* do świąt Bożego Narodzenia przyswoiony, stale tradycją w najpóźniejszą potomność przejdzie. Po biesiadzie *wilji*, rozdawnictwie podarków, zasiadaią wszyscy w rodzinnem kole; w wielu domach chwalebnym przykładem przodków, nucą się *kolendy*, i tak czas schodzi aż do północy. Gdy ta uroczysta godzina iuż wybije, kto może, (najczęściej wszyscy iść chcą), udaie się na Nabożeństwo do Świątyń, aby w modlitwach i przy Ołtarzu BOGA, połączyć się z modlitwami Kościoła.— Wszystkie te zwyczaje w ubiegły przeddzień Bożego

Narodzenia, starannie w Warszawie wznowione i zachowane zostały. Wprawdzie przy pochmurnym czasie nie ujrzano we Czwartek wieczorem *gwiazdy* na Niebie, daiącej hasło rozpoczęcia biesiady; ale w gronie każdej rodziny znalazł się iakiś *Lewerrier*, co iej miejsce za chmurami i czas wejścia wybornie oznaczył. Mniej pogodny dzień *wilji*, wynagrodziła iak najpiękniejsza pogoda w sam dzień uroczystości Bożego Narodzenia. Lekki przymrozek (przepowiedziany przez Kurjera), słońce i powietrze świeże, sprzyiały chętnym czynienia odwiedzin z powinszowaniem Świąt dobrych. Przy tym stanie pogody iak najmilszej, przy uroczystej postaci całego miasta w szaty godowe przybranego, Warszawa wyglądała w ogóle, iak wyglądaią w szczególe, najpiękniejsze iej Dziewice.

Tygodnik Petersburgski w Nr 92 pisma swoiego, umieścił nader pochlebny artykuł pióra *Ż. Kostrowca* (X. Hołowińskiego) o nowem dziele wydanem w Warszawie przez P. Michała *Balińskiego*, pod tytułem: *Pielgrzymka do Częstochowy.*

Złożono w Red: Kurjera od N. G. zł. 6 gr. 20 dla Sal Ochron, i tyleż dla Starców w Górze *Kalwarji*; a od F. N. P. zł. 20 dla kaleki S. w domu Elerta na kolendę.

Księgarnia S. H. *Merzbacha* przy ulicy Miodowej Nr 486, odebrała znowu następuiące dzieła: Polsko-niemiecki i Niemiecko-polski Słownik kieszonkowy Mosbacha i Łukaszewskiego, zł. 10. Nowy Słownik podręczny Polsko-francu: i Francuzko-polski, przez Piotra Dahlmann, zł. 12. Nowy Słownik Rossyjsko-francu: i Francuzko-rossyjski, Schmidta, zł. 6 gr. 20. Dokładny Słowniczek Polsko-niemiecki i Niemiecko-polski, Jordana, zł. 6 gr. 20. Nowy kieszonkowy Polsko-rossyjski i Rossyjsko-Polski Słownik Schmidta, zł. 6 gr. 20. Słownik podręczny Niemiecko-polski, podług Lindego, Mrongowiusza i Bandtkiego, zł. 11. Słownik podręczny Polsko-Niemiecki podług Lindego, Mrongowiusza i Bandtkiego, zł. 10. Słownik podręczny Polsko-francu:, zł. 11. Słownik podręczny Francuzko-polski, zł. 10. Słownik Francuzko-Polski, 5te wydanie, Berlin, zł. 24. Słownik Polsko-francuzki, Berlin, zł. 40.

Lubownicy dobrych *Strucel* bardzo dziękuią grzecznej *Ludwice*, która w czasie świąt teraźniejszych w kawiarni częstowała Gości przy kawie i herbacie wyśmienitą struclą.

Zaonegdaj mieszkańcy tutejsi przerażeni zostali wiadomością o morderstwie spełnionem na osobie Kazimierza *Byczkowskiego*, utrzymuiącego handel win i korzeni w domu dawniej Anthoneta Nr 457 przy placu zamkowym; iako też 13-letniego ucznia iego Juljana *Hudschon.* Wiadomość ta iest prawdziwą, a sprawca okropnej zbrodni już wykrytym, i tymczasowo w więzieniu policyjnem osadzonym został.—Szczegóły są następuiące: Zaonegdaj z rana, gdy już dnieć zaczynało, Dozorcy policyjni przechodząc około wzmiankowanego domu, spostrzegli stoiącego w oknie człowieka, (który, iak później okazało się, służył za parobka u Byczkowskiego), z twarzą podrapaną, wołaiącego o pomoc; weszli więc oknem, i zaraz w pierwszym pokoju ujrzeli na podłodze zwłoki Byczkowskiego, obrócone twarzą do ziemi; zaś w drugiej stancji ucznia handlu Hudschona leżącego w łóżku bez życia. Przybyli wkrótce na miejsce właściwi Urzędnicy policji, po przekonaniu się o spełnionej zbrodni, poczęli wybadywać tegoż parobka, którego niepewne odpowiedzi a przytem inne okoliczności iakie się w tym razie nastręczały, wzniecały silne podejrzenie, że nie kto inny iak tylko on dopuścił się zabójstwa. Badany w Biurze policji, spełnienia tego czynu wśród wielu przekonywaiących poszlak, mocno zaprzeczał, i dopiero po upływie kilku godzin, wyznał prawdę, objaśniaiąc, że u Byczkowskiego pozostawał w służbie od dnia 1go b. m., że będąc powodowany zemstą iż za uchybienia swe skarcany był kilkakrotnie, a więcej w zamiarze kradzieży pieniędzy, gdy nocy poprzedzaiącej zbrodnią udał się na spoczynek do przyległej komórki, gdzie znajdowało się iego posłanie, już nie kładł się spać, lecz całą noc przemyśliwał nad środkami, iakiemiby mógł wywrzeć swą zemstę. Gdy więc Pan iego według zwyczaju o godzinie 5tej z rana obudził go i zawołał do pokoju, sam zaś będąc w szlafroku położył się ieszcze na kanapę, na której sypiał, zabójca widząc że ś. p. Byczkowski ma oczy zamknięte, uiął silnie obu-ręcz leżący na ziemi żelazny gwicht 25cio-funtowy, i uderzył go nim między oczy, a następnie w skronie. Za drugim razem tenże zaięczał i spadł z kanapy na ziemię. Obudzony hałasem uczeń handlu w drugim pokoju śpiący, zapytał się o iego przyczynę, wtenczas morderca pośpiesza do niego, i 2-krotnem uderzeniem tymże samym gwichtem w nos i skronie, życia pozbawia; poczem wróciwszy do pierwszego pokoju, raz ieszcze Pana swego uderzył w skronie.—Jak brzmi zeznanie iego, zamierzał starannie ukryć wszelkie ślady zbrodni, dla tego też umywszy gwicht krwią zbroczony, porozrzucał niektóre towary, pootwierał szuflady, otworzył okiennicę i wybił lufcik, aby tym sposobem nadać podobieństwo, że zbrodnia przez ludzi przybyłych w zamiarze kradzieży, spełnioną została; przedtem zaś ieszcze zabrał z kassy przeszło 400 złotych, z których część wszył w swoje ubranie, a resztę ukrył w komórce gdzie sypiał. Nakoniec zabrawszy 9 kluczy od rozmaitych schowań, wyszedł z niemi i porozrzucał ie na placu przed kolumną Króla Zygmunta. Wróciwszy

potem do mieszkania, zaczął wołać w oknie o ratunek, co dało powód do przytrzymania go. Zabójca nazywa się Jan *Rutkowski*, ma lat 36, iest żonaty, i ma dwoje małoletnich dzieci; bawi w Warszawie od 1go b. m., dokąd przybył z pod miasta Piaseczna, i zaraz objął służbę u ś. p. Byczkowskiego. (G. P.)

Do Składu nut muzycz: Fr: *Spiess* i Sp: przy ulicy Senatorskiej Nr 460, nadeszły nowości: H. Litolfa, Souvenirs de Pologne, 3 Mazurki na fortep:, dzieło 40, zł. 4½. Tegoż, Rêve d'un captif, scène dramatique, na fort: dz: 41, zł. 4½. Mayera K., 3 Kaprysy w formie Etiud na fortep:, dz: 92, numerów 3, każdy po zł. 3½. *Nowakowskiego* Józefa, Impromptu w formie Walca na fortep:, dz: 20, zł. 3. Hellera, 2 Kaprysy na fortep:, dz: 19, zł. 5.

Na ostatnich targach Warszaws: i Prags:, płacono za korzec 4ro-ćwierciowy Żyta rs. 4 kop. 8 (zł. 27 gr. 6). Pszenicy rs. 4 k. 93 (zł. 32 gr. 26). Jęczm: rs. 3 k. 80 (zł. 25 gr. 10). Owsu rs. 2 k. 21 (zł. 14 gr. 22). Siana fura iedno-konna od rs. 2 kop. 25 do rs. 3 k. 90 (od zł. 15 do zł. 26); parokonna od rs. 4 k. 5 do rs. 6 (od zł. 27 do zł. 40). Słomy fura zwyczajna od rs. 1 k. 20 do rs. 2 k. 10 (od zł. 8 do zł. 14). Wół dobry od rs. 36 do rs. 56 k. 70 (od zł. 240 do zł. 278), średni od rs. 28 do rs. 36 (od zł. 186 gr. 20 do zł. 240), lichy od rs. 21 kop. 60 do rs. 27 (od zł. 144 do zł. 180). Kartofli korzec rs. 1 k. 50 (zł. 10). Okowity garniec rs. 1 k. 29 (zł. 8 g. 18; Szumówki k. 76½ (zł. 5 gr. 3). — Onegdaj sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjsk:, przez tutejszych Kupców: wołów sztuk 156, z różnych miejsc Królestwa sztuk 318; ogółem wołów sztuk 474; wieprzy 260; cieląt 416; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję miasta, wołów sztuk 337, wieprzy 215, cieląt sztuk 402. (G.P.)

Wczoraj w Wielkim Teatrze po *Skaramucji*, przywołani: JPanna *Riwoli*, JPani *Hofman* i JP. *Żółkowski* po 2 kroć. W Rozmaitości, po *Niedorostku*, JPanna *Burchard* 2 kroć i JP. *Chomanowski;* po *Powrocie Majtka* z zadowoleniem przyiętym, JP. *Rychter* 2 kroć i JPani *Komorowska.*

Opieka Szpitalu Powiatu Gostyńskiego w Kutnie, zawiadamia Publiczność, że w dniu 6 Stycznia r. p. dany będzie *Wieczór Muzyczny* przez Amatorów, na dochód Szpitalu w mieście Kutnie.

Nakładem niżej podpisanego Księgarza w *Płocku*, wyszedł tom 4ty i ostatni *Wspólnik Garbarza* czyli Kawaler de Maison Rouge, p. Dumasa. Zakończywszy wydanie pomienionego dzieła, winienem oświadczyć najczulsze podziękowanie szanownej i światłej Publiczności, która z przechodzącą wszelkie nadzieie skwapliwością przyczyniła się do rozebrania w tak krótkim czasie znacznej ilości exemplarzy wspomnionego dzieła. Pragnąc i nadal zasługiwać na łaskawe iej względy i dla dopięcia tego celu, pozostawiłem ieszcze cenę prenumeracyjną zł. 16 za 4 tomy, do 1 Grudnia 1846 r., po upływie tego czasu, cena podwyższoną będzie do zł. 20. — K. *Dobrzański.*

Oddać słuszność i sprawiedliwość wszelkim wyrobom i zakładom, nie iest pochwałą ani zaleceniem; tą zasadą powodowany, proszę P. Redaktora, aby te kilka wyrazów w swem piśmie zamieścił. Jako Obywatel prowincji, zbyt często odwiedzam Warszawę, miałem więc sposobność zwiedzenia różnych zakładów; lecz iakież było moie zadziwienie gdym przybył koleią do *Piotrkowa* i wysiadłszy z wagonu dążąc do miasta, w bliskości foxalu, spostrzegłem, na pięknych kolorowych szybach *Cukiernia i różne trunki Lorenza Tosio* (Tozjo). Wprawdzie znałem tego godnego Obywatela i nie mogę przemilczeć iego starań i usiłowań aby swój zakład w Warszawie na stopie pierwszego rzędu utrzymać, lecz czynić z siebie takie poświęcenie dla usługi Publiczności, łożąc tak znaczne nakłady na założenie uprzyiemniaiącego i zadowalaiącego nasze podniebienia zakładu w Piotrkowie, stanęło mi bodźcem do tego wynurzeni, a zarazem wzywam wszystkich, aby o rzetelności tego przekonać się raczyli; bowiem w Cukierni w Piotrkowie, znajdą wytworność i czystość, usługę skorą i uprzejmą, a szczególniej o wyrobach cukierniczych iako i wybornych trunkach, a to wszystko po cenach umiarkowanych; gdy w tej Cukierni będą, natenczas wszystko potwierdzą i powtórzą com na wstępie wyrzekł, żem tylko dopełnił powinności prawego Obywatela, wspomniawszy o tem wzorowem zakładzie. *

W niektórych okolicach kraju tutejszego iuż była wyborna sanna, lecz w ciągu tego tygodnia odwilż ią zupełnie popsuła, przez co utrudnił się dowóz różnych produktów do miast i miasteczek. — Są znowu doniesienia o nagłych zgonach, a nawet samobójstwie i zabójstwie z powodu pijaństwa. — Tegorocznej iesieni kilkanaście Matek porodziło Bliźnięta, i iuż trzecia wydała troiaki. W iednej z gmin w Kaliskiem w dniu Zadusznym, Wieśniaczka porodziła trzy córeczek, które dotądżyią. — W ciągu następuiącego czasu Zapust, ma odbyć się w Kościołach parafjalnych wiejskich wiele zaślubin małżeńskich, szczególniej w Łęczyckiem, w Kuiawskiem i t. p. — Słychać, że w dniu Śgo Marcina rzadko kiedy tyle Gęsi skonsumowali wieśniacy, ile tej iesieni. — Niedawno we wsi Kowalewie, powiesił się wieśniak Narcyz *Raszewski.* — Od kilku dni, BOGU dzięki, niesłychać o pożarach.

Z Petersburga. — Radca Dworu *Desztrung* mianowany został Sędzią sumiennym Gub: Wileńskiej.

Dnia 8/20 z. m. rozstał się z tym światem, w dobrach

swoich dziedzicznych we wsi *Niemij* (w Guber: Podolskiej, Powiecie Mohylewskim) ś. p. JW. Iwon *Krassowski*, b. Marszałek Ptu Mohylowskiego, i Kawaler. Skon Jego napełnił smutkiem wszystkich którzy go znali. Był to wzorowy Urzędnik, znakomitych zasług Obywatel, rzadkich zalet Przyiaciel, troskliwy Pan dla poddanych. Zostawił w spuściźnie znaczne dobra Synowcowi swemu JW. Franciszkowi Krassowskiemu.

Anglja. — Dwór 18go b. m. miał wrócić z wyspy *Uajt* do *Windsoru.* Xżę *Walji* ma otrzymać dwór osobny. Mówią, iż rezydencją iego będzie *Frogmore Lodge*, dotychczasowe mieszkanie Xżny *Kent*, która kupuie sobie wiejską posiadłość *St. Leonard.* — Do *Irlandji* wyślą znaczny oddział artylerji, celem zabezpieczenia tameczney spokojności. — Bank irlandzki uchwalił za ostatnie półrocze dywidendę 4 procent; prócz tego odłożył 70,000 dukatów do funduszu rezerwowego; dla ubogich przeznaczył 2000 dukatów. — Ministerstwo na przyszłem posiedzeniu Parlamentu, ma zaproponować zniesienie podatku od okien; zaprowadzenie podatku 5 procent od posiadłości ziemskich, i podatek dochodowy, będzie zachowany. — Proby telegrafem podwodnym w przystani portsmuckiej, udały się tak pomyślnie, iż wynalazcy za zezwoleniem obu Rządów, maią niebawem zaprowadzić taki związek między Anglją a Francją. Telegraf iest tak urządzony, iż w razie uszkodzenia, może być naprawiony w przeciągu 10 minut. — Stan kupiecki w *Hong Kong* w Chinach, użala się bardzo na upadek handlu, z powodu rozporządzeń Gubernatora *Dawis.* — Głoszą, iż Bank ang: podwyższy stopę procentową. — Mówią, iż Państwa: Brazylja, Paraguay, Banda Oriental, Korrientes i Entre Rios, sprzymierzą się przeciw Dyktatorowi *Rozas*, aby go zmusić do oswobodzenia handlu na rzece *Parana.* — Królowa 19go b. m. miała prezydować w *Windsorze* na posiedzeniu Rady tajnej.

Belgja. — Król i Królowa 15go b. m. wyiechali do *Paryża.*

Egipt. — Xżę *Luitpold* bawarski 18go z. m. opuścił *Kair*, udaiąc się parostatkiem ofiarowanym mu od Wice-Króla do wyższego Egiptu. 9go b. m. miał odpłynąć z Egiptu do Grecji. — 27go z. m. przybył do *Alexandrji* Xżę *Albrecht* Pruski; nazaiutrz odwiedzili go *Said* Basza i Konsulowie europejscy; Xżę udaie się do wyższego Egiptu. — Wice-Król ma zamiar założyć koleie żelazne z *Kairu* do *Alexandrji.* — Ceny zboża w *Alexandrji* spadły.

Francja. — Wice-Admirał Królewicz Xżę *Żuęwil* z początkiem *Nowego Roku* ma być mianowany Admirałem. — Lord *Palmerston* życzył bardzo, aby Bej *Tunetański* przybył do *Londynu*, ale etykieta temu przeszkadzała. Lord *Normanby* dał to do zrozumienia Ministrowi Beia Panu *Raffo*, ale Bej nie chciał skłonić się do podróży, ponieważ obstaie zatem, aby go uważano za Xcia udzielnego. — Obecnie gotowych iest 1,000 do 1,200 armat i haubic, przeznaczonych dla warowń Paryzkich. — Bank w *Sztrasburgu* dopiero od 4ch miesięcy tamże otwarty, przyczynia się wielce do dźwignięcia handlu w *Alzacji*, a nawet w sąsiednich okolicach niemieckich. — Rząd miał postanowić odwołanie Konsula *Barbet* z wyspy *Mauritius*, ponieważ tenże nieprzyzwoicie postąpił względem Admirała angielsk:. — Poseł austr: Hrabia *Lützow* za powrotem do *Rzymu*, miał długą naradę z Posłem francu: Hrabią *Rossi.* — Dziennik *Sporów* utrzymuie, iż Bank francu: nie potrzebuie więcej pożyczki. — Bej *Tunetański* 15go b. m. miał wyiechać z powrotem do *Afryki;* Prefektowi departamentu *Sekwany* przesłał 25,000 fr: dla *ubogich.* Poseł turecki miał w nocie do Pana *Gizo* protestować, z powodu przyięcia iakiego Bej *Tunetu* doznał u dworu, i od tego czasu nie ukazał się w salonach Ministra spraw zagr:. — W końcu Sierpnia zamordowano urzędników telegrafu w Algierji; 11tu Arabów i 4 kobiety stawiono z tej przyczyny przed sądem woiennym; 8 z nich skazano na śmierć; 5go b. m. 4-m z tych zbrodniarzy ścięto głowy w *Algierze.* — Komisja centralna dla wsparcia dotkniętych wezbraniem *Loary*, 12go b. m. odbyła swoie 7me posiedzenie; ogółem wpłynęło do Kassy wsparcia 1,414,165 fr:; od gwardji narod: departamentu Sekwany 248,050 fr:; od Beja *Tunetu* 50,000 fr: i t. p. — Mniemaią, iż Rząd wkrótce uwolni wszystkich Oficerów karlistowskich aresztowanych z ostrożności. — Admirał dowodzący stacją afrykańską, miał donieść Rządowi, iż zamordowano 2000 Murzynów, których właściciele obawiali się wywieźć, z powodu czuwaiących tamże statków strażniczych. — Wysłano kilku Oficerów ordynansowych do Algierji. — Królestwo Belgiccy 15go b. m. przybyli do *Paryża;* 16go b. m. obchodzono w pałacu *Tjulerji* urodziny Króla *Leopolda.* W południe tenże Monarcha przyjmował Ministrów francuzkich. Poseł Belgicki tegoż dnia dał ucztę dyplomatyczną. — Hrabia *d'Huxelles* były Radca prefektury w *Tulle*, niedawno obchodził 101 rocznicę swoich urodzin. — Panna *de Durbois* (Djurbua) zapisała instytutom dobroczynnym w departamencie *Szer* 600,000 fr:; 2gi znaczny zapis (400,000 fr:) ofiarował miastu *Rodez* P. *Lebon* były Krawiec.

Hiszpanja. — Powszechnie utrzymuią, iż ministerstwo popadło w niełaskę u Królowej, i że wkrótce weźmie dymisję. — Infant Don *Henryk* 6go b. m. przybył do *Madrytu;* Król iego brat niebawem go odwiedził; następnie przybył do niego z Królową, i odprowadził go ze swoią rodziną na obiad do zamku.

Infant Don *Henryk* nalega na dymisję Ministra marynarki.

Hollandja. — 11go b. m. uroczyście otworzono w *Hadze* nową *uieżdżalnię* Królewską. Król z swoią rodziną znajdował się na manewrach i turnieiach z tej okoliczności w nowym gmachu odbytych.— Rząd rozpisał pożyczkę miljona zł: holenderskich, to iest 4tą serję z zawartych 8 miljonów zł: hol: celem osuszenia morza harlemskiego.

Niemcy.— Akademja w *Berlinie* mianowała Pana *Lewerje* swoim członkiem korespondującym. — 7go b. m. burza połączona z grzmotami i błyskawicami, nawiedziła *Klagenfurt;* niedaleko miasta piorun uderzył. 8go b. m. rano, miano tamże uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Rozmaitości. — Doktor *Karol Witte* wydał w Lipsku 1819 r. Historję wychowania; w niej wspomina o 2ch zadziwiaiących dzieciach, 1ym był syn Profesora *Heineke*, urodzony w *Lubece* r. 1721; w 8ym miesiącu iuż nauczył się mówić, a maiąc 18 miesięcy, iuż opowiadał ważniejsze zdarzenia z Biblji, a nawet znał Jeografję i Historję Rzymską i Grecką. Wkrótce nauczył się mówić po francuzku i po łacinie bardzo płynniej, tak iak swoim ięzykiem; ale przytem sał pierś matki aż do śmierci, która nastąpiła w 5ym roku życia iego. Przyczyną śmierci iego były paskwile, które pisano na niego i matkę; ta niemi tak zgryzła się, że pokarm straciła, i syna odstawić musiała, który nie mógł się od tego pokarmu odzwyczaić; nic nie iadł, dostał suchot i umarł. Drugim zadziwiaiącym dzieckiem był *Jan Filip Baratier*, syn Pastora w *Schwobach;* urodził się równie r. 1721. Ojciec go sam uczył; w 3cim roku iuż mówił dobrze po niemiecku, po francuzku i po łacinie, a w 6ym roku umiał i po grecku i po hebrajsku, później trochę iuż umiał i po syryjsku, po haldejsku i po arabsku; później znał dobrze filozofję, matematykę i astronomję; w 13ym roku wystąpił iako pisarz, a w 14ym odbył świetną dysputę w fakultecie filozoficznym w *Halli*, i został Magistrem filozofji; lecz niestety! w 16ym roku dostał raka na lewej ręce, a z tego wywiązały się suchoty, i umarł, maiąc lat 19. — Tłumaczenie praw co do słowa przydało się bardzo iednej Damie angielskiej. Pani *Marlborough* została zapozwaną o kradzież zwierzyny przed sąd, ale ten ią natychmiast uwolnił; wyraźnie bowiem brzmi prawo: »Każdy który przeciw temu zakazowi przekroczy" a niema w prawie: »każda która przekroczy etc." Prawodawca pisząc to prawo, nie pomyślał nawet, żeby kobieta bawić się mogła tem rzemiosłem.— *Noc straszliwa.* W *Madras* europejscy żołnierze maią osobne cele, w których komenderuiący każe ich osobno zamykać, ieżeli co przewinili. Do takiej celi zamknięto biednego *Joka Hall*, rodem z Edynburga. *Jok*, był to sobie urwis, spił się właśnie wtenczas, kiedy miała być musztra, i skazano go na 8 dni do takiej celi; cała iego pościel składała się z płaszcza, który mu służył razem za poduszkę, materac i pierzynę. Trzeciej nocy leży sobie i rozmyśla nad marnościami świata, i nad tem, że to nie dobrze upiiać się; wtem słyszy straszny chrzęst wewnątrz celi, przypomina sobie, że nie zatkał dziury luftowej, która była w skale, w której ta cela znajdowała się; iuż było za późno wstać i zatkać, gdy w minucie słyszy bliżej siebie ten chrzęst, i czuie, iak ogromny wąż zimny iak lód przesuwa się mu po obnażonej nodze; kto inny skoczyłby i przestraszył się, ale *Jok* przeciwnie, leżał spokojny iak głaz; wiedział on dobrze, że najmniejsze poruszenie zgubiłoby go, boby go wąż ukąsił; leżał więc iak kłoda nieruchomy, a tymczasem straszny wąż, który, iak on czuł, był ogromny; łaził blisko godzinę to po nogach, to po nim, to po iego twarzy, i zdawało się, że chce przekonać się, czy to, po czem łazi, nie będzie mu niebezpiecznem; nareszcie obrał sobie miejsce obok głowy *Joka*, zwinął się wkłąb i oddał się spoczynkowi. Ale *Jok* nieruchomy ciągle leżał, i prosił gorąco BOGA, żeby iak najprędzej dzień zawitał. Aż nareszcie po kilku długich godzinach zaczęło się rozwidniać. Gdy iuż było tak iasno, że mógł przedmioty rozpoznawać, nasz *Jok* usuwał się pomału i iak najdelikatniej od swego szlafkamrata, i tak dosunął się aż do kąta, w którym był dość spory kamień; wziął go w obie ręce, i chce iść do strasznego nieprzyiaciela, ale nie widzi go; domyślił się, że musi być pod iego płaszczem, rzuca więc na płaszcz i naciska iak może węża; ten wyciąga głowę, a nasz odważny *Jok* rozbiia mu ią na miazgę, i dopiero odetchnął swobodnie po tem zwycięztwie. Oficer służby który odbywał rewizję cel, widzi przed celą *Joka* dużo ludzi zgromadzonych, i postrzega ogromnego węża między niemi; ci mu opowiadaią zdarzenie *Joka*, i oświadczaią, że to iest najzjadliwszy wąż, którego ukąszenie natychmiast śmierć zadaie. Oficer zameldował Komenderuiącemu, a ten natychmiast kazał *Joka* dla iego odwagi, mocnych nerw i stałego charakteru, uwolnić; a nasz *Jok* poprawił się i nie upiiał się więcej, bo bał się, żeby znów kiedy nie dostał podobnego szlafkamrata.— Pewna Dama święciła w kole swych wielbicieli 26ty dzień swoich urodzin. Podczas przerwy w rozmowie, wpadła w zamyślenie, a wyrwawszy się zeń, mimowolnie zawołała: »Ach iak czas prędko bieży, wczoraj była iuż 32ga rocznica śmierci moiego Ojca."— Pewny Hrabia, w nowem przez się wybudowanem mieście, założył mnóstwo wyrobni. Zapytał iednego z swych ulubieńców, iak mu podoba

się to miasto? »Bardzo, odpowiedział tenże, lecz brakuie w niem ieszcze iednej rzeczy.” »A to iakiej?” zapytał Hrabia. »Papierni, odpowiedział ulubieniec, nie w nim bowiem wiele *gałganów*.”

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Gościcki Arkad: Oby: z Węgrzynowa; Jackiewicz Piotr Oby: z Kłodawy; Kwilecka Alex: Hr: z Pruss; Norwid Lud: Obyw: z Mokrego; Skarbek Józ: Hr: Dyr: Ubezp: z Osięcina; Brujewicz Radca Stanu z Piotrkowa; Chądzyński Felix Ob: z Sterdyni; Krysiński Dom: Oby: z Drezna; Ożarowski Konst: Hr. z Rossji; Potocki Tom: Hr. z Streszy; Rostworowski Jan Oby: z Lesznowoli; Uwarow Katarz: Żona Minis: Oświec: z Wiednia; Brasiłow Michał Radca Stanu z Petersburga; Czapski Fr. Oby: z Małopola; Kwilecki Józ: Hr: z Pruss; Szubert Adolf Naucz: z Opola. (G.P.)

DONIESIENIA.

W nowo założonym Sklepie z Wyrobami Młynu Parowego w rynku Nowego Miasta pod Nr 340, dostać można MĄKI pszennej, żytniej i KRUP w różnych gatunkach, Otrąb, Oleju do iedzenia i do Lamp, oraz Makuchów, wszystkiego w różnych ilościach począwszy od funta 1, po cenach przez Administrację Młynu oznaczonych; a dla dogodności kupuiących Olej, dostać można Flasz blaszanych pół-garncowych i garncowych.

Dnia 19 b. m. osoba wracaiąca z ulicy Leszno na Grzybów, zgubiła BRANSOLETKĘ złotą, oprawną w rubin, z perełkami do koła, tudzież ozdobioną łańcuszkiem złotym z bombelkami. Znalazca raczy oddać pod Nr 1097 do A. Eizenstang, za przyzwoitą nagrodą. Uprasza się oraz, aby w razie dostrzeżenia takowej, przytrzymano i udzielono pod powyższy Nr, za co oprócz wdzięczności dobre wynagrodzenie przyrzeka się.

MŁODZIENIEC przybyły z prowincji, dobrej konduity z klassy 3ej powiatowej, maiący chęć do mechaniki, życzy sobie wnijść do podobnej Fabryki. Wiadomość bliższa przy ulicy Koźlej pod Nr 1822, u Właściciela domu.

Jeden Mężczyzna, ma zamiar udać się do KIJOWA, na nadchodzący tam Jarmark, i życzy sobie mieć Towarzysza podróży, na wspólny koszt. Można się zgłosić, dla porozumienia się w tej mierze, do domu Mahonbauma przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 1412, każdego dnia w godzinach przedpołudniowych.



W Gmachu Gimnazjum 2go przy ulicy Nowolipie, z powodu wyiazdu, są do nabycia każdego czasu, różne MEBLE i Sprzęty Gospodarskie, za pomierną cenę. Wiadomość tamże u Murgrabiego.

Skład Towarów Kolonjalnych i Win, M. KIRKOW, przy ulicy Krak:-Przedmieście, otrzymał świeżo między innemi Towarami, różne **KONSERWY** FRANCUZKIE, iako to: TRUFLE PERIGORDZKIE, GROSZEK ZIELONY, ŚLIWKI (Prunes Imperiales), SARDINES à l'huile, oraz LIKWORY Francuz: w różnych gatunkach.

BRYNDZA świeża Węgierska z Liptowskiego Komitatu: ŚLIWOWICA Sirmijska stara; oraz ŁOSOŚ i MINOGI Elblągskie; nadeszły do Składu Win i Korzeni S. *Rozmanith*, przy ulicy Nowy-Świat.

Pani B. FASS, mieszkaiąca przy ulicy Miodowej pod Nr 495, niedawno z Paryża przybyła, ma zaszczyt donieść Szanownym Damom, że postanowiła sprzedawać swoie **TOWARY** za połowę ceny fabrycznej. Znajduie się tam znaczny zapas KORONEK BRUXELSKICH, i z Chantylly czarnych; HAFTY, PIÓRA, KAPELUSZE i UBRANIA na głowy kolorowe, iednem słowem wszystko co tylko do Tualety Damskiej należy.

NOWA MLECZARNIA
NA SEWERYNOWIE.

Od 1go Stycznia 1847 r., dostanie u Rządcy domu na Sewerynowie (dawniej Dynasach), obok targu Ordynackiego, wszelkiego gatunku MLECZYWA, iako to: Mleka zwyczajnego, niezbieranego, Śmietanki najwyśmienitszej, Mleka i Śmietany kwaśnej, a o późnych porach roku także MASŁA i świeżego Twarogu po cenach zwyczajnych, z tą różnicą, że to co gdzieindziej bywa zgęszczone mąką lub zaprawione białkiem od iaj dla utworzenia pianki sztucznej, które nieraz, bez podejrzenia, wraz z mlekiem i śmietanką szczególniej ze wsi przynoszoną połykać się daie. Na Sewerynowie dostanie odtąd po cenie nader umiarkowanej bez żadnej zaprawy; o czem każdy w krowiarni kilkanaście dobornych krów, w mieście, umyślnie dla słodkiego Mleka i Śmietanki utrzymywanych, przekonać się może.. Kwaśne zaś Mleko a mianowicie Śmietana, tyle potrzebne dla przyprawy potraw, przywożoną będzie codziennie ze wsi Wiązowna.—Przy zbliżaiącym się wieczorze Sgo Sylwestra i zapustach, powtarza się, że ieszcze dostanie u Rządcy pałacu Hr: Uruskiego, resztę **WINA** Szampańskiego po cenie zł. 12 za butelkę poiedynczą, a w partjach za butelek sześć i więcej, po zł. 10; Schloss Johannisberger Cabinet Wein z żółtą pieczęcią, z roku 1843, po zł. 15 butelka. Czerwone, iuż rozprzedane.— DRZEWO opałowe, ciągle iak dotąd, po zł. 38 i 45 za sążeń kubiczny, z odstawą.

Ktoby miał do zbycia **KOCIOŁ** miedziany, mieszczący w sobie od 360 do 400 Garncy, może się zgłosić do Kantoru Browaru Angielskiego Wojciecha Sommer Nro 2911 i 12 przy ulicy Solec.



PIANO-VERTIKAL, oraz dwa PANTALJONY ieden palisandrowy nowy z sztabą i blatem, drugi używany, są do sprzedania lub naięcia, pod Nrem 617 przy ulicy Danielewiczowskiej w pałacu Bibljoteką Załuskich zwanym, w oficynie przy bramie na 1m piątrze.

KSIĄŻKA Służbowa, należąca do Dawida Hineman, zaginęła; uprasza się łaskawego Znalazcę o oddanie pod Nr 207 przy ulicy Bugaj, do Kalińskiego, za nagrodą.

Dziś rano zimna stopni 5. Wczoraj w południe 2.

TEATR WIELKI. Wczoraj daną była 3ci raz *Skaramucja*. Dziś, będzie 4ty raz taż Opera.

TEATR ROZMAI:. Wczoraj dane były: 51szy raz *Niedoróstek*. 17ty raz *Powrót Majtka*. Dziś będą: 15ty raz *Dzieci żołnierskie*. 18ty raz *Powrót Majtka*.— Jutro, ...

GABINET FIGUR mechanicznych ruchomych, codzień widzieć można w b. pałacu Paca przy ulicy Miodowej.

Podpisany poleca się względom łaskawej Publiczności, iż od dziś zaczyna wysmażać PĄCZKI po gr. 3, pod Nr 454, obok Handlu W. Dobrycza, a to z pięknej mąki Siedleckiej, z dobrą konfiturą, ręcząc za dobroć i smak.— Schmidt.

Zawiadamiam Szan: Publiczność, iż od dziś, dostać można **PĄCZKÓW** po gr. 5 i 3, w każdym czasie od 10 z rana do 10 wieczór, w Cukierni przy ulicy Długiej, obok Hotelu Niemieckiego pod Nr Nr 583. K. Sejboldt.